

Życie duchowe i modlitwa*

Rozdział czwarty: Mimo że zjednoczenie z Bogiem jest dostępne dla wszystkich chrześcijan, to jest ono łaską

M. Cécile Bruyère OSB



ducho- wość

Łaska, o którą trzeba zabiegać

Zjednoczenie z Bogiem tu, na ziemi, jest celem, do którego dąży wszelkie życie duchowe, choć zjednoczenie to zawsze jest łaską; i żadna praca ani jakiegokolwiek wysiłki nie mogłyby go zapewnić człowiekowi w sposób naturalny. *W takim razie, mówią sobie niektórzy, skoro zjednoczenie z Bogiem jest łaską, to jest poza naszym zasięgiem. Możemy go jedynie beczynnie oczekiwać od dobrowolnej hojności Boga. Jak bowiem pogodzić to, że zjednoczenie jest zarazem i łaską, i celem zadany każdemu chrześcijaninowi?*

Tak jakby wszystko to, co otrzymujemy od Boga, nie było dobrodziejstwem, nie mówiąc już o samym bycie, który z pewnością się nam nie należy! Kiedy pozostawimy słowu *łaska* jego znaczenie darmowego wspomnienia w porządku nadprzyrodzonym, to i tak bez trudu zauważymy, że nie zdołamy uchronić charakteryzującej nas słabości przed niezdolnością do wykonania jakiegoś dzieła: jakby – skoro zjednoczenie jest łaską – nie pozostawało nam już nic innego, jak tylko oczekiwać go z rąk Bożych, ale nie robiąc nic, by je otrzymać. Chcielibyśmy wykazać, że te dwa punkty widzenia da się łatwo pogodzić. Wytrwałość aż do końca także jest łaską; ale mimo że jest łaską, a nawet więcej: przez to właśnie, że nią jest, zobowiązani jesteśmy w sumieniu czynić wszystko, co konieczne, by ją otrzymać, a także żywić nieustanną i niezachwianą nadzieję, że zostanie nam udzielona.

Dlatego też kiedy używamy słowa *łaska*, mamy na myśli jakieś dobro, którego Bóg nie jest nam winien w imię swojej sprawiedliwości i które przekracza nasze wysiłki oraz nasze naturalne potrzeby. To powiedziawszy, strzeżmy się wiary, że dusza nie może

* Kolejne rozdziały książki drukujemy w „Christianitas” od nr 45/46.

przygotować drogi dla Pana i wyprostować ścieżek, którymi On przyjdzie. Ustawiczna wytrwałość w przewycięzaniu się, nieustanne poszukiwanie cnoty, wytrwałe naśladowanie Naszego Pana, Jezusa Chrystusa, lojalne posłuszeństwo wszystkiemu, co przykazał Bóg, skutecznie wypraszają łaski i zjednoczenie z Bogiem. Tym niemniej tylko od Boga samego możemy to otrzymać. Pan często pokazuje nam zresztą, że to właśnie jest przestrzeń Jego niezawisłej hojności. Czasem prawie niespodziewanie jednoczy się z duszą, która nie uczyniła nic, by przygotować się na tak wielki dar; a czasem długo odmawia tego innej duszy, która zdawała się służyć Mu wiernie i gorliwie.

To spostrzeżenie, zamiast przygasić w nas pragnienie Boskiego zjednoczenia, zamiast skłonić nas do spowolnienia naszych wysiłków, musi, przeciwnie, pobudzić nas do pomnożenia działań, które mogą do nas przyciągnąć wzrok Naszego Pana. Jakże bowiem się dziwić, że najznakomitsze dary, jakich mogłaby nam udzielić hojność Boga, wymagają często ogromnego pragnienia, wysiłku i modlitwy? A jeśli jest tak mało dusz, które osiągną ten cel, to uważamy, że to nie dlatego, iż Bóg stał się dla nich skąpy; łaska życia w zjednoczeniu byłaby o wiele częstsza wśród chrześcijan, gdyby ją lepiej rozumiano i ceniono oraz gdyby stała się przedmiotem gorętszego pragnienia.

Kiedy pomyślimy, ile Ojcowie Pustyni narzucali sobie postów, czuwań, upokorzeń; kiedy wyobrazimy sobie długie godziny, jakie poświęcali na modlitwę tak mentalną, jak wokalną, ich wspaniałe uwolnienie się od wszystkich rzeczy, ich niezrównane posłuszeństwo mistrzom duchowym, jakich sobie wybrali, nie możemy się dziwić, że Bóg wynagradzał takie wysiłki niezwykle darem kontemplacji i zjednoczenia. Zawsze był to dar, dar niewspółmierne wielki w porównaniu z ich wysiłkami, ale który mniej dziwi u nich, niż kiedy przychodzi jakby niespodziewanie wynagrodzić nasze jakże mało jeszcze gorliwe starania.

Jest nauką Pisma

Powinniśmy przynajmniej wytrwać w tych małych wysiłkach, jakie już czynimy, starając się zwiększać je każdego dnia i zachowując całkowitą ufność w Boską dobroć: *Credo videre bona Domini in terra viventium, expecta Dominum viriliter age et confortetur cor*

*tuum et sustine Dominum*¹. Ewangelia daje nam cenną gwarancję, że oczekiwanie to nie będzie daremne: *Beati servi illi quos cum venerit dominus invenerit vigilantes!* [...] *Et si venerit in secunda vigilia et si in tertia vigilia venerit et ita invenerit beati sunt servi illi*². Dlaczego *błogosławieni*, jeśli nie dlatego, że ich czuwaniu przypisane są niezwykle dary i nadzwyczajne względy? Czasami Bóg każe czekać i wzdychać aż do trzeciego czuwania, ale w końcu przychodzi: jakaż byłaby to strata i jakie nieszczęście dla duszy, która znużyłaby się oczekiwaniem na dzień lub na dwa dni przed przybyciem Pana!

Sam Pan zresztą w Starym Testamencie pośpieszył wyjawić głębię swojego zamysłu w tym zakresie: *Concupiscite ergo sermones meos diligite illos et habebitis disciplinam, clara est et quae numquam marcescat sapientia et facile videtur ab his qui diligunt eam et invenietur ab his qui quaerunt islam praecoccupat qui se concupiscunt ut illis se prior ostendat*³.

Ta sama myśl skłania Kościół do powtarzania następujących słów przy wspomnieniu świętych: *Desiderium animae eius tribuisti ei et voluntate labiorum eius non fraudasti eum diapsalma quoniam praevenisti eum in benedictionibus dulcedinis posuisti in capite eius coronam de lapide pretioso vitam petiit a te et tribuisti ei longitudo dierum in saeculum et in saeculum saeculi*⁴. Ten święty prosił o życie prawdziwe, a Bóg daje mu je z nadspodziewanym bogactwem i wzrostem.

Pan tak bardzo pragnie oddawać się duszom i przemożna siła Jego miłości jest taka, że zamiast tylko czekać, aż ktoś poprosi Go o łaskę, czasem sam z niewypowiedzianą słodyczą wyprzedza duszę, nawet gdy ta jest od Niego bardzo daleko: *Longe Dominus apparuit mihi et in caritate perpetua dilexi te ideo adtraxi te miserans, rursumque aedificabo te et aedificaberis virgo Israhel adhuc ornaberis tympanis tuis et egredieris in choro ludentium*⁵. Cudowne dzieło współczucia i Boskiego miłosierdzia, które codziennie jawi nam się przed oczami i które jest radością Aniołów! Ale dzieło to nie jest jeszcze ostatnim wysiłkiem najwyższego piękna; święty Paweł objawia nam to, przywołując słowa innego proroka: *Esa-*

¹ Ps 27 (26), 13-14

[Vulg., Ps 26, 13-14]:

*Wierzę, iż będę oglądał
dobra Pańskie w ziemi
żyjących. Ufaj Panu,*

*bądź mężny, niech się
two serce umocni, ufaj*

Panu! [przekłady z Pisma
Świętego za Biblią

Tysiąclecia – przyp. tłum.]

² Łk 12, 37-38: *Szczęśliwi*

*owi służący, których pan
zastanie czuwających,*

gdy nadejdzie. Zaprawdę,

powiadam wam: Przeprasze

się i każe im zasiąść do

stołu, a obchodząc, będzie

im usługiwał. Czy o drugiej,

czy o trzeciej straży

przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy

ich tak zastanie.

³ Mdr 6, 12-14: *Mądrość jest*

wspianała i niewiedząca: ci

łatwo ją dostrzegą, którzy ją

miłują, i ci ją znajdą, którzy

jej szukają, uprzedza bowiem

tych, co jej pragną, wpraw

dając się im poznać. Kto dla

niej wstanie o świcie, ten

się nie natrudzi, znajdzie ją

bowiem siedzącą u drzwi

swoich.

⁴ Ps 20, 3-5. Por. *Ofertorium*

Desiderium z tekstów

wspólnych o świętych.

⁵ Jr 31, 3-4: *Pan się mu ukaże*

z daleka: Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość. Znowu cię zbuduję i będziesz odbudowana, Dziewico-Israhelu! Przyozdobisz się znów swymi bębenkami i wyjdiesz wśród tańców pełnych wesela.

⁶ Rz 10, 20-21: *Dałem się znaleźć tym, którzy mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy o Mnie nie pytali. A do Izraela mówię: Cały dzień wyciągałem ręce do ludu nieposłusznego i opornego.*

⁷ J 17, 9: *Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi.*

⁸ Łk 22, 32: *Prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci.*

⁹ 1 Krl 19, 19: [Eliasz] *stamtąd poszedł i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par [wołów] przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz.*

ias autem audet et dicit inventus sum non quaerentibus me palam appanui his qui me non interrogabant ad Israhel autem dicit tota die expandi manus meas ad populum non credentem et contradicentem⁶.

Wypraszać tę łaskę dla innych

W swoim gorącym pragnieniu przyciągnięcia do siebie dusz w całej pełni i aż do zjednoczenia Pan ucieka się do jeszcze innego fortelu: te dusze, które już osiągnęły z Nim zjednoczenie, zawsze zachęca do wypraszenia tej łaski dla innych. Im bardziej dusze są blisko Boga, tym bardziej same będą dla innych stanowić się przyciągania, tym bardziej również spieszyć będą, by zadać gwałt Niebu w celu wyproszenia dla innych dusz tej łaski, o której mówimy. W ten sposób właśnie daje się odgadnąć cały niewidzialny świat, który ukaże się później naszym zachwyconym oczom i w którym będziemy kontemplować tajemnicze zjawisko nadprzyrodzonego synostwa, nie tylko w takim sensie, w jakim jest zazwyczaj rozumiane, ale także w głębszym sensie, zgodnie z którym możemy mówić o rodzeniu świętych przez świętych, według nieopisanego powstawania *ex Deo*.

Najbardziej uderzający przykład tej płodności znajduje się najpierw w Naszym Panu, Jezusie Chrystusie. Jak podaje nam Ewangelia, w trakcie swojego śmiertelnego życia oddawał się modlitwie, aby otrzymać od Ojca konieczne łaski dla swoich Apostołów. To po całej nocy modlitw spędzonej na Górze Zbawiciel ich sobie wybiera. Są naprawdę synami modlitwy Chrystusa: *Ego pro eis rogo; non pro mundo rogo, sed pro his quos dedisti mihi, quia tui sunt⁷*. A kiedy mowa o nieomyślności Piotra, Nasz Pan pokazuje ją nam jako osadzoną na Jego wszechmocnej modlitwie: *Ego autem rogavi pro te ut non deficiat fides tua et tu aliquando conversus confirma fratres tuos⁸*.

Stary Testament ukazuje nam także powołanie Elizeusza, które ten zawdzięczał prorokowi Eliaszowi⁹. Kogo nie uderza również związek, jaki istnieje między modlitwą chwalebego diakona Szczepana a nawróceniem Szawła, który pilnował szat oprawców? A co do świętego Pawła, jakże wymowne zawarł w swoich listach słowa modlitwy za tych, których zdobył dla Jezusa Chrystusa! A kiedy otwieramy Dzieje Męczenników, to tam także napotykamy na to tajemnicze przekazywanie świętości i tę płodność

modlitwy. Życie Ojców pokazuje tego liczne przykłady. Kto nie czytał tego zdania świętego Pawła, pierwszego pustelnika, przyjmującego świętego Antoniego ze słowami: *Dawno już Bóg obiecał mi, że tak jak ja oddasz swoje życie na Jego służbę*¹⁰?

Kroniki klasztorne wcale nie są mniej wymowne. To, co tu pokazujemy, spostrzec można głównie u początku Zakonu Benedyktynów; święty Maur i święty Placyd z upodobaniem pokazują nam, że wszystko zawdzięczają modlitwom swojego świętego Patriarchy. Jak ponadto nie dostrzec tego prawa w sukcesji świętych opatów Cluny w przeciągu dwóch wieków i w aktywnym czuwaniu, z jakim każdy przygotowywał swojego następcę? Ślady tego nadprzyrodzonego synostwa odnajdujemy także w Helfcie, kiedy stwierdzamy, że dla tamtejszych świętych dusz nie było odpoczynku, dopóki jedna z nich nie otrzymała daru (tak określały życie w zjednoczeniu). To jest sekretny powód, dla którego święta Matylda modli się za świętą Gertrudę. I to właśnie bez wątpienia z tego powodu Pismo Święte takie znaczenie przypisuje wyrażeniu *Bóg naszych Ojców*; ponieważ, sądzimy, oznacza ono najczęściej raczej przekazanie Boskiego błogosławieństwa i świętości niż zrodzenie cielesne. Nie wątpimy również, że jest to przyczyna wagi, jaką starożytni, a w szczególności święty Benedykt w swojej *Regule*, przypisują modlitwie opata¹¹.

W służbie Kościołowi i ludzkości

I nie dziwny się, że Bóg chce, by aktywnie się doń modlono o to, by przyjął swoje rozumne stworzenie do bliskiego zjednoczenia z Nim; to właśnie jest zarazem cel Jego dzieł i gwarancja nadprzyrodzonego szczęścia Kościoła. Niech pomyślą o tym przez chwilę ci, którzy kochają Kościół! Jeśli chcą dla niego pracować, najprostszym sposobem, by to robić, jest znać naukę świętych i móc dzięki niej mieć jakiś wpływ tam, gdzie rozgrywają się ludzkie wydarzenia. To dzięki tej przemożnej interwencji Mojżesz wygrywał wojny dla swojego ludu: *Cumque learet Moses manus vincebat Israhel sin autem paululum remisisset*¹². W ten sam sposób zwyciężał nawet samego Pana, kiedy mówił: *Aut si non facis dele me de libro tuo quem scripsisti*¹³. Tak Nehemiasz wyprosił dzięki modlitwie koniec niewoli; tak również Prorocy ukazują się raz jako mężowie modlitwy, a raz jako natchnieni kaznodzieje; tak

¹⁰ Święty Hieronim, *Żywot świętego Pawła*, 10.

¹¹ Święty Benedykt, *Reguła*, 49, 8.

¹² Wj 17, 11: *Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita.*

¹³ Wj 32, 32: *Przebac jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twej księgi, którą napisałeś.*

¹⁴ Ez 22, 30-31: *I szukałem wśród nich męża, który by wystawił mur i stanął w wylomie przede Mną, by bronił tej ziemi i przeszkodził Mi w jej niszczeniu, a nie znalazłem takiego. Wobec tego wyleję na nią mój gniew, w ogniu mojej zapalczowości wyniszczę ich. Na głowy ich składam odpowiedzialność za ich postępowanie – wyrocznia Pana Boga.*

¹⁵ Pnp 1, 2: *Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust!*

¹⁶ Pnp 8, 7: *Wody wielkie nie zdolają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jesliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.*

¹⁷ Łk 17, 10: *Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać.*

¹⁸ Mt 20, 13-14: *Na to odrzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie.*

w końcu Estera zdobyła przychylność Achaszwerosza i uratowała swój lud.

Świętość życia i duch modlitwy mogą na świecie wszystko; a kiedy Pan nie znajduje na naszej ziemi tego elementu, uskarża się na to, jakby nie mógł już czynić miłosierdzia. W taki właśnie sposób przemawiał do Ezechiela: *Et quaesivi de eis vinum qui interponeret sepem et starei oppositus contra me pro terra ne dissiparem eam et non inveni et effudi super eos indignationem meam*¹⁴. Taki jest z pewnością powód wielu rewolucji państwowych. Wobec tego rozumiemy, że interes prywatny, jak również społeczny domagają się zwiększenia liczby dusz naprawdę zjednoczonych z Bogiem. Niewątpliwie takie rozmnożenie jest łaską, ale, powiedzmy jeszcze raz, nie jest przez to ani trochę mniej przybiecane żarliwie i bezinteresownie modlitwie.

Wymagana jest wspaniałomyślność

Żeby podsyć tę żarliwość w duszach, Duch Święty chciał, by święta Pieśń rozpoczęła się w sposób najbardziej śmiały i w formie najgwałtowniejszego pragnienia: *Osculetur me osculo oris sui*¹⁵. A później, po wielu walkach i wysiłkach, kiedy oblubienica spogląda wstecz, nie myśli, że zbyt drogo zapłaciła za zjednoczenie, którego pragnęła: *Aquae multae non poterunt extinguere caritatem nec flumina obruent illam si dederit homo omnem substantiam domus suae pro dilectione quasi nihil despicient eum*¹⁶. Tymczasem oddała się cała bez reszty z tym, co posiadała; ale to wszystko jest jakby niczym, gdyż tak bardzo nieocenione jest dobro, jakim została ubogacona.

Bądźmy więc hojni dla Pana; ofiarujmy Mu bez wyliczania sam szpik naszego bytu, tak jakby wszystko zależało od naszej wspaniałomyślności i od naszego wysiłku. Ale kiedy już wszystko ofiarujemy, idźmy za radą naszego umiłowanego Mistrza: *Sic et vos cum feceritis omnia quae praecepta sunt, vobis dicite: servi inutiles sumus; quod debuimus face re, fecimus*¹⁷. Bardzo znamienne, że Nasz Pan nie mówi: *Jesteście sługami nieużytecznymi*, ale: *Powiedzcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy. Bogu zależy na potwierdzeniu swojej Boskiej wolności; zresztą mówi o tym wyraźnie: Amice, non facio tibi iniuriam; nonne ex denario convenisti mecum? Tolle, quod tuum est, et vade; volo autem et huic novissimo dare sicut et tibi*¹⁸.

Nigdy za mało wystrzegania się sprowadzania Boga do naszej miary; inaczej bierze się z tego wiele naszych błędów. Bez wątpienia zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo i wiemy, że natura ludzka sprawiła, że bóstwo stało się dotykalne w Słowie Wcielonym według tych słów świętego Jana: *Et vita manifestata est et vidimus et testamur et adnuntiamus vobis vitam aeternam quae erat apud Patrem et apparuit nobis*¹⁹. Trzeba się jednak strzec, że tak powiemy, przed ograniczaniem Boga do proporcji naszej natury. Dlatego wszędzie, gdzie Bóg się wyraźnie wobec nas zobowiązał, wiemy, przez samą treść Jego obietnicy, do czego się ściśle zobowiązał; ale jeżeli spodoba się Bogu dowolne przekroczenie hojności swoich pierwotnych zobowiązań, nie mamy prawa powiedzieć: *Zrobisz tyle, ale nie więcej*. Bóg w swojej szczodrości nieustannie nas zaskakuje: *Date et dabitur Vobis; mensuram bonam confersam et coagitatam et supereffluentem*²⁰.

Świętość nie leży w zjawiskach mistycznych

W tym miejscu wydaje się stosowne nawiązać do tego, co chętnie nazwiemy kwestią poprzedzającą. Istnieje pewna zbyt rozpowszechniona opinia potwierdzona być może przez współczesne traktaty mistyczne i przez sposób opisywania żywotów świętych. Przyzwyczajiliśmy się do rozpoznawania świętości wyłącznie po pewnych nadzwyczajnych zjawiskach, którymi czasem się ona odznacza, albo po metodach, jakie stosuje Pan, żeby ją przygotować, wynieść, ujawnić, kiedy Mu się tak spodoba: metody, które są raz to środkiem osiągnięcia pełni miłości, raz to wskazaniem dysproporcji, jaka istnieje między naszym stanem aktualnym a tym, który Bóg chce, żebyśmy osiągnęli dzięki Jego ambitnej miłości wobec nas; ale metody te nie są ani świętością, ani jej zasadniczym przejawem.

Dowodem na to jest to, że zjawiska te w tym, co jest w nich zewnętrznego i fizycznego, mogą być czasem zdeterminowane jakimiś przyczynami diabelskimi lub naturalnymi i mają wartość tylko o tyle, o ile pochodzą od Boga. Jeśli ich przyczyna jest Boska, ich skutki są godne; jeśli nie pochodzą od Boga, ich skutki są opłakane. I wtedy właśnie, kiedy ich przyczyna jest Boska, nie należy specjalnie przypisywać im wielkiej wagi, zważywszy na to, że i tak nie mogą ukazać głębi i prawdziwej wartości działania

¹⁹ I J 1, 2: *Bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione.*

²⁰ Łk 6, 38: *Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą.*

²¹ J 4, 24: *Bóg jest duchem.*

Bożego, które jest zazwyczaj tym intensywniejsze, im mniej manifestuje się na zewnątrz. *Spiritus est Deus*²¹; i kiedy bez symbolu i bez jakiegoś pośrednictwa jednoczy się z substancją duszy, nie powoduje żadnych zjawisk, ponieważ takie zjednoczenie pozostaje całkowicie zakryte dla naszych zmysłów. Zawsze więc w zjawisku jest jakaś niewystarczalność: przejaw jest wątki, daleki, nieadekwatny; i to nie na takiej ubogiej manifestacji polega prawdziwe życie nadprzyrodzone.

Gdy dokładnie czytamy żywoty Ojców i wielkich starożytnych kontemplatyków, uderza nas ich prawie absolutne milczenie na temat zewnętrznych przejawów nadprzyrodzonej kontemplacji. Rzekłbyś, wypadków, z którymi się wcale nie liczyli, ponieważ nie mają one żadnej wartości ani same w sobie, ani jako wykazanie czegoś. Dla tych mistrzów zjednoczenie z Bogiem, prawdziwa świętość, polega na heroicznym praktykowaniu cnót teologicznych i kardynalnych. Cała reszta nie zasługuje na żadną wzmiankę i pisma ich ledwie o nich napomykają. Święty Jan od Krzyża, mimo że nowożytny, należy do tej wspaniałej szkoły, która ma zaletę niepodporządkowywania świętości uwłaczającym inkwizycjom nauki materialistycznej.

Przesadny nacisk na nadprzyrodzone zjawiska ekstazy, zachwycenia i innych, które oferuje życie świętych, stanowi zagrożenie i przygotowuje do niebezpiecznych iluzji. Bez wątpienia, sygnalizując nadzwyczajne zjawiska, podkreśla się, i ma się w tym sporo racji, niebezpieczeństwo, na jakie się narażamy, kiedy aspirujemy do łask tego typu. Występuje tu jednak prawdziwa sprzeczność. Jeśli łaski te stanowią o świętości, będąc niekoniecznie przyczynami, ale przynajmniej przejawami, to dlaczego zakazywać duszom ceniienia ich i pragnienia? Świętość jest dla chrześcijanina więcej niż wskazana; musi być celem naszych najlepszych i najzabawniejszych ambicji, zgodnie z zachętą Naszego Pana: *Estote ergo vos perfecti, sicut Pater vester caelestis perfectus est*²². Jak pragnąć celu bez pragnienia środków? Występuje tu pewna subtelna pokusa zaczerpnięta z niejasnych idei; występuje tu także niebezpieczeństwo iluzji otwierające drzwi dla sztuczek przeciwnika.

Niebezpieczeństwo iluzji, gdyż poważanie nadzwyczajnych zjawisk przywołuje je i powoduje. Temperament fizyczny, osłabienie lub brak energii i opanowania również mogą usposabiać daną

²² Mt 5, 48: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*

jednostkę do niektórych fenomenów, ale poza świętymi przyczynami, które je zazwyczaj powodują. Ponadto bardzo dokładnie stwierdzone jest, że tego rodzaju łaski, przy Boskim działaniu, mają bardzo różne skutki według otrzymującego je podmiotu. Jeśli dusze są z tej samej materii, to fizyczne charaktery mają bardzo zróżnicowane reakcje. Jedne zbyt łatwo dają się ponieść nadprzyrodzonym wrażeniom, a przez to pobudzają, utrzymują i odnawiają w pewnym sensie stan, jaki odczuły. Jeśli nieostrożny przewodnik duchowny podziwia takie zjawiska jako znaki godnych pozazdrosczenia nadprzyrodzonych łask, to powoduje bardzo duży uszczerbek na tych duszach; a jeśli dusze same uznają te zjawiska za takie, to nie tylko sobie szkodzą, ale jeszcze rujną swoje ciała bez żadnego pożytku dla życia duchowego. Niejedno poronienie nadprzyrodzone miało nie inną przyczynę.

Ze swojej strony demon, czujny, by doprowadzić dusze do upadku i by sprawnie naśladować Boga, pośpiesznie wykorzystuje wszelkie uznanie, wszelką miłość, wszelkie poszukiwanie tych zjawisk, które działanie Boga może rozwinąć, ale które należą do świata, do którego demon znajduje dostęp. Jakże to szczęście dla *tego, który małpuje Boga*²³, jak nazwał go Tertulian, mieć za niewinnego sprzymierzeńca swoich oszukaństw sługę Boga, zbyt mało ostrożnego w stosunku do tego, co w łasce ma jakieś echo zewnętrzne, zmysłowe i fizyczne! Jakże dla niego zadowolenie, kiedy spowoduje utratę czasu i zdrowia przez stworzenie, które z większą dozą żywotności i zdrowego życia duchowego mogłoby zadać mu groźne ciosy!

Powiedzmy jeszcze, że słowo *nadzwyczajny* nie jest synonimem słowa *nadprzyrodzony*; bardzo ważne jest rozróżnienie, jakie należy między nimi zrobić. Wizja intuitywna, ostatni etap życia nadprzyrodzonego, nie mogłaby być określona mianem nadzwyczajności, ponieważ staje się udziałem wszystkich tych, którzy są zbawieni. Dlatego łaska zjednoczenia może być bardzo wielka, ale bez przybierania nadzwyczajnej formy, podczas gdy niektóre łaski nadzwyczajne nie pociągają za sobą Boskiego zjednoczenia. Święty Jan od Krzyża, który bez litości odnosi się do poszukiwania wizji, ekstaz czy wręcz daru czynienia cudów, nigdzie nie mówi, że nie należy dążyć do zjednoczenia z Bogiem, ponieważ właśnie, przeciwnie, to w celu uczynienia go doskonalszym radzi on, żeby

²³ Wyrażenie to przypisuje się Tertulianowi, ale także świętemu Augustynowi lub świętemu Hieronimowi.

nie zatrzymywać się za długo na metodach, przez które spodobało się Bogu do tego zjednoczenia doprowadzić. Czyli zalecał, by nie poprzestawać na oglądaniu wspaniałości sal królewskiego pałacu, zanim nie doszło się do apartamentu, w którym przebywa król.

Zawsze słuszne będzie dążenie do zjednoczenia z Bogiem, który jest naszym celem, ale bez pragnienia przy tym nadzwyczajnych dróg i zjawisk, które czasem do Niego prowadzą, ale nie są niezbędne, i które nawet powoli znikają, kiedy dusza osiągnie już ostateczny etap życia duchowego.

Chcemy dowiedzieć się raczej, jakie są środki, które Bóg wybrał dla zrealizowania w nas niezawisłą skutecznością swojej własnej doskonałości, rozpalając w naszych sercach ogień, który przyniósł, gdy przyszedł na świat²⁴. Czyż nie chciał wypełnić dla prawdziwego Izraela tego, o czym mówił już staremu: *Sicut aquila provocans ad volandum pullos suos et super eos volitans expandit alas suas et adsumpsit eum atque portavit in umeris suis*²⁵? ■

tłum. Jan Kaznowski

²⁴ Por. Łk 12, 49.

²⁵ Pwt 32, 11: *Jak orzeł, co gniazdo swoje ożywia, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi.*